

1. Ocena sytuacji

a. Chrześcijaństwu często zarzuca się, że przez swą naukę o życiu przyszłym odrywa człowieka od doczesności, od zaangażowania się w sprawy polepszenia doli ludzkiej na ziemi. Tak, jakby chrześcijanin był zajęty tylko sprawą szukania "radości Pana" w niebie. Ten, kto tak mówi, nie zna Ewangelii. Dzisiejsza przypowieść jest przeciwna takim uproszczonym ocenom chrześcijaństwa. Ona tchnie duchem zaangażowania, osobistej odpowiedzialności i dynamizmu apostoelskiego chrześcijan. Chrześcijanin dąży do "radości Pana" w niebie, czyni to jednak przez szczere zaangażowanie w sprawy codzienne, które są Boże i ludzkie zarazem.

b. Dzień Emigranta, który przeżywamy, pobudza nas w tym duchu do refleksji nad naszym powołaniem zakonnym. Ten Dzień jest wyrazistym znakiem, że Kościół chce nas uwrażliwić na coraz bardziej dramatyczną sytuację na emigracji. Dziś emigracja nasila się, olbrzymieje. Coraz bardziej się rozprasza. Emigranci stają się coraz bardziej "nieuchwytni" pod względem duszpasterskim. W czasie tych wielkich przemian społecznych, także w wymiarze narodowym i światowym, emigranci - nasi bracia i siostry - coraz liczniej odwracają się plecami do Boga, do Kościoła i Ojczyzny.

2. Obdarowani talentami

a. A my - co na to? Jak na tę sytuację reagujemy? Działamy! Czy wystarczająco?! Jezusowa przypowieść mówi o "sługach" swego Pana. Objawienie mówi nam więcej: jesteście nie tylko sługami, ale także "współpracownikami Boga" (por. 2 Kor 6, 1), a nawet Jego "partnerami". Nasz Stwórca tym, których stworzył, i Odkupiciel tych, których odkupił, "przekazał swój majątek". Każdemu "według zdolności", czyli każdemu osobiście. Nas, żywych, obdarzył tym, co żywe, aby mogło to w nas wzrastać. Nie wolno więc tego zakopywać do ziemi jako coś martwego. Jako wierni słudzy i współpracownicy Boga mamy czynić wszystko, aby otrzymane dary pomnażać i oddać naszemu Panu wraz z owocami. On zaś już przygotował dla nas wieczne owocowanie.

□

b. Jednym z talentów, który otrzymaliśmy, jest nasz apostolski charyzmat, ten piękny dar, którego Duch Święty udzielił właśnie nam. Uczynił to całkiem darmowo, po to, abyśmy służyli nim Kościołowi, a w szczególności naszym zagranicznym Rodakom. Tak więc wyraźnie z woli Bożej my mamy "być dla" emigrantów. Mamy "być dla" ginących dusz na tułacznych drogach świata. A to "być dla" - oznacza stawać się "darem" dla polskich emigrantów. Mamy być darem pomnożonym i obfitym. A znakiem tego ma być nasze "bezgraniczne umiłowanie" sprawy Bożej wśród Polonii. Umiłowanie tak wielkie, że możemy szczerze i z głębi duszy wypowiedzieć nasze wspólnotowe zawołanie: "Wszystko dla Boga i Polonii Zagranicznej!"

3. Odpowiedzialni

a. Za powierzone nam - pojedynczym osobom i wspólnotom - talenty jesteśmy odpowiedzialni przed najwyższym Panem. Dlatego Jezus zapowiada swój powrót. Zawczasu przypomina nam, że będzie nas rozliczał z powierzonych nam talentów i charyzmatów. Czyż można jaśniej, niż uczynił to Jezus, ukazać naszą odpowiedzialność za powierzone nam dary?! Każdy z nas osobiście "odpowie" (istota odpowiedzialności!) Bogu, co zrobił ze swymi talentami, a więc również ze swego charyzmatu apostołstwa emigracyjnego.

b. Dopóki Pan daje nam czas, mamy nasz charyzmat w sobie rozpalać, nim żyć oraz nim promieniować na cały Kościół i świat. Tak, z dnia na dzień, mamy stawać się coraz wierniejszymi współpracownikami Boga. A jeśli tak nie będzie? Jezus ostrzega nas: Bóg nie toleruje gnuśności, bo gnuśność i lenistwo to odmówienie służby Panu wedle Jego woli. To zakopanie i zmarnowanie talentu. To zamknięcie się w swoim małym światku. To stanie się kimś statycznym. Takiemu niewiernemu słudze talent charyzmatu może być odebrany.

4. Misja

a. W Dniu Emigranta Jezus kolejny raz wzywa nas do duchowego "wymarszu" ku Bogu i ku emigrantom. Wszyscy bez wyjątku mamy niejako wychodzić z siebie i porzucać dotychczasowy stan trwania w sobie. Bo Jezus powierzył nam misję. Misję ogromną, która wymaga radykalnego i totalnego zaangażowania się w kościelne dzieło ewangelizacji emigrantów.

b. Patrzymy na Chrystusa, który utożsamiał się z otrzymaną od Ojca misją. "Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał" (J 4, 34). Oto niedościgniony Ideał i Wzór! Jezus jest utożsamiony ze swoją misją. Całe swoje Człowieczeństwo - życie i śmierć - ukierunkował na spełnienie własnej misji. Chrystus Król mówi nam: na ziemi nie wolno pozostawać w miejscu. Tu trzeba stale postępować, iść ku Bogu i ludziom. Tu tak trzeba przemieniać swoje człowieczeństwo, aby najpełniej zrealizować powierzona sobie misję. My też mamy, za łaską Bożą, w pewnym sensie utożsamiać się z własną misją. Trzeba więc, abyśmy wszystkie talenty i charyzmaty wielkodusznie i odważnie ukierunkowali na spełnienie naszej misji. Nasz wspólnotowy charyzmat oraz nasze osobiste charyzmaty mamy wprzęgać w służbę Polonii zagranicznej.

5. Codzienna służba

a. Nasze zawołanie: "Wszystko dla Boga i Polonii Zagranicznej" nie może być przecież tylko szyldem. My mamy je naprawdę realizować w życiu codziennym, na każdym kroku, na każdym miejscu naszego posłania. Bóg chce nas mieć jako ludzi otwartych, z inicjatywą apostołską. Powierzony nam charyzmat i inne talenty mamy "puszczać w obrót" (Mt 25, 16). Wierność charyzmatowi nie oznacza powtarzania tego samego. Ona ma być twórcza i dynamiczna. Zwłaszcza obecnie, w czasach gwałtownych przemian świata emigracji, nasz wspólnotowy

charyzmat wymaga poszukiwania nowych form wyrazu, zarówno naszego życia, jak i pracy apostołskiej.

b. Dziś, bardziej niż kiedykolwiek, trzeba darmo otrzymane od Boga dary pomnażać. Wszędzie więc, gdzie żyjemy, modlimy się i pracujemy, powinien szerzyć się wokół nas spontaniczny i prawdziwy ruch apostołatu emigracyjnego. Będzie on znakiem, że talent naszego charyzmatu nie został zakopany, ale - jak Bóg chce - pomnożony.

Ks. dr Józef Bakalarz TChr

(Homilia wygłoszona w Domu Głównym SS. Misjonarek Morasko, 14 XI 1999 r.)□